

Super BUDA

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 74 IM. STANISŁAWA GROŃSKIEGO W SZCZECINIE

** Gazetka uczniów klas starszych **

Nr 3/2021/22



Dobrze i pięknie jest...
tu, gdzie jesteśmy

Niezapomniane chwile...

RELACJA Z FERII

Ferie zimowe w tym roku, podobnie jak w roku poprzednim, spędziłam u mojej babci i dziadka na wsi. Niestety śniegu nie było, ale i tak dobrze się tam bawiłam.

To okres, kiedy mogłam więcej czasu poświęcić na opiekę nad psem Rockim, owczarkiem niemieckim, którego mają dziadkowie. Jest on bardzo miły i przyjazny dla dzieci. Razem z siostrą i dziadkiem wyprowadzaliśmy go na spacer oraz bawiliśmy się z nim na podwórku. Rano i wieczorem



czynką i jak to się stało, że moja prababcia z rodziną się tu znalazła.

Czasami odwiedzał nas mój wujek, brat mojej mamy wraz ze swoimi córkami, a moimi kuzynkami. Jedna z nich jest w moim wieku, a druga trochę

młodsza od mojej siostry. Jednakże wszyscy razem bawiliśmy się na podwórku, graliśmy w różne gry i zabawy.

Wszystko, co dobre szybko się kończy i nadszedł też koniec ferii. Moje były bardzo udane i wiem, że będę do nich często wracała myślami.

Wiktoria Tomaszewska

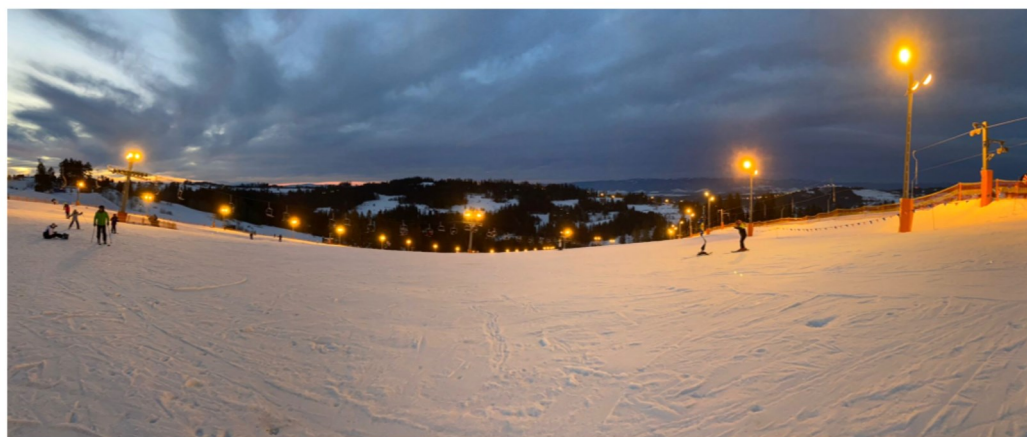
dawałam mu jeść i pić, pomagałam uprządkować kojce i legowisko.

Każdego dnia chodziliśmy razem z dziadkami na długie spacery po parku, który przylega do wsi. Wtedy dziadkowie opowiadali mi różne historie związane z miejscowością. Dowiedziałam się wielu ciekawych rzeczy na temat tego jak wyglądało życie mojej babci, kiedy była małą dziewcz-



Zakopane

Bardzo lubię ferie zimowe, i regulaminów, rozpakowaliśmy na stoku u Hajduka wypożyczyliśmy chociaż są krótsze od wakacji. swoje bagaże i zjedliśmy śniadaliśmy narty i kaski. Wtedy na dobre Tegoroczne ferie były naprawdę nie. Żeby nie tracić dnia, udaliśmy zaczęło się śnieżne szaleństwo.



Na stoku Pan instruktor pokazał nam podstawowe zasady poruszania się na nartach po stoku. Większość dnia uczyliśmy się i dosko-

niesamowite. Pierwszy raz spędziłem je w górach na obozie narciarskim w Zakopanem.

się na spacer do Doliny Strążyńskiej. Tam zjeżdżaliśmy z gór, które były pełne śniegu.

naliliśmy naszą jazdę na nartach. Popołudniu wróciliśmy do ośrodka na pyszny obiad. Wieczór spędziliśmy na grze w tenisa stołowego.

Obóz był organizowany przez pana Piotra Smereczyńskiego i brali w nim udział uczniowie naszej szkoły. 05.02.2022.r odbyła się zbiórka na stacji PKP, skąd wyruszyliśmy pociągiem do Zakopanego. Podróż trwała całą noc. Była to ciekawa przygoda, gdyż pierwszy raz spędziłem całą noc w pociągu.

Drugiego dnia pobytu wyjechaliśmy do Murzasichla i tam

W niedzielę 6 lutego dojechaliśmy na miejsce, później autobusem dotarliśmy do miejsca naszego zakwaterowania. Po omówieniu najważniejszych zasad



Kolejny dzień przyniósł nam wyjazd na stok Harenda w Zakopanem. Dzięki zimowej aurze odkrywaliśmy zalety jeżdżenia na nartach. Mimo kilku upadków uważam, że był to dobry dzień na stoku. Popołudnie spędziliśmy w Aquaparku, gdzie bawiliśmy się na zjeź-

działniach wodnych. Wieczorem wróciliśmy do swoich pokoi zmęczeni, ale bardzo szczęśliwi.

W środę pojechaliśmy do stacji narciarskiej Małe Ciche. I to był najlepszy dla mnie stok. Najbardziej podobało mi się tam, ponieważ, nie było stromych górrek. Łagodne stoki pozwalały mi doskonalić naukę jazdy na nartach. Wieczorem, po smacznej kolacji, spędziliśmy wspólnie czas z innymi uczestnikami obozu.

Następny dzień spędziliśmy na stacji nar-

ciarskiej Rusiń-ski w Bukowinie Tatrzańskiej, gdzie bardzo mi się podobało. Byłem zachwycony widokami, szczególnie po zachodzie słońca, gdy stok był oświetlony. Po sportowych zmaganiach, wieczorem odbył się konkurs wiedzy o sportach zimowych- szczególnie na temat Olimpiady Zimowej w Pekinie.

Ostatniego dnia na stoku w Murzasichlu odbył się konkurs i zawody w slalomie narciarskim. Tego dnia oddaliśmy sprzęt narciarski do wypożyczalni. Wieczorem nasi opiekunowie - Pan Piotr i Pan Darek - wręczyli nagrody za konkursy. Każdy uczestnik otrzymał pamiątkowy medal i dyplom uczestnictwa. Później były kietbaski i wspólna zabawa przy ognisku.



Sobota była dniem wyjazdu. Pociąg mieliśmy dopiero wieczorem o 20:30, dlatego w ciągu dnia udaliśmy się do Zakopanego na Krupówki. Kupiliśmy pamiątki dla naszych najbliższych i zjedliśmy

prawdziwe, góralskie oscypki. Po powrocie spakowaliśmy się, posprzątaaliśmy pokoje i wyruszyliśmy w podróż powrotną do Szczecina. Na miejscu byliśmy w niedzielę rano, gdzie na stacji PKP Dąbie czekali na nas stęsknieni rodzice.

Uważam, że wyjazd był bardzo udany. Pogoda była wspólna, oprócz jednego dnia, w którym padał deszcz. Codziennie mieliśmy dużo śniegu, czego zazdrościli nam wszyscy w Szczecinie. Pierwszy raz jeździłem na nartach i uważam, że jest to świetna zabawa, i bardzo ciekawy sport. Na pewno nie będzie to ostatni raz. Polecam wszystkim taki obóz!

Jakub Kaniuk



Świeradów-Zdrój

W tym roku ferie zimowe spędziłem z rodzicami w górach i na półkoloniach w szkole „Epic”. W pierwszym tygodniu, byłem na półkoloniach i spotkałem tam nowych kolegów.

Na półkoloniach robiłem różnego rodzaju eksperymenty i bawiłem się z Błażem i Karoliną, których tam poznałem. Następnie poje-



Codziennie rano wstawałem wcześniej, aby pójść na ba-

sen i poćwiczyć nurkowanie. Po basenie szliśmy z mamą i tatą na śniadanie. Później jeździliśmy na stok, gdzie uczyłem się jeździć na nartach.

Za każdym razem na lekcjach miałem innego instruktora, ale wszyscy byli bardzo mili.

„Sky Walk”. Udało mi się wejść na ostatnie piętro i mogłem podziwiać przepiękny widok. Na ostatnim piętrze, był również szklany balkon i pajęczyna ze sznurów, na które odważyłem się wejść.

Ferie w tym roku, były bardzo udane, bo świetnie się bawiłem na koloniach i na wyjeździe.

Mateusz Antoszewski



chaliśmy z rodzicami do Świeradowa Zdrój, gdzie nauczyłem się jeździć na nartach. Ale tak naprawdę najważniejszy podczas pobytu w górach, był dla mnie basen, ponieważ lubię pływać!

Kiedy wracaliśmy do hotelu, byliśmy bardzo zmęczeni, ale i tak szliśmy z tatą na basen.

Ostatniego dnia, kiedy wracaliśmy do domu zwiedziliśmy jeszcze wieżę widokową



Świnoujście i Kołobrzeg

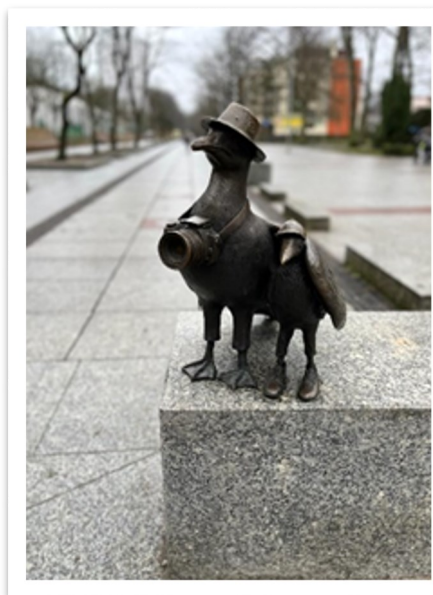
Tegoroczne ferie spędziłem w Świnoujściu i w Kołobrzegu. Byli ze mną mama, tata i babcia.

W piątek po lekcjach zdalnych pojechałem z tatą pociągiem do Świnoujścia. Podróż minęła spokojnie i przyjemnie. Gdy dojechalśmy na dworzec, mama już na nas czekała. Nie poszliśmy od razu do domu babci, tylko zaczekaliśmy z tatą na jego pociąg powrotny do Szczecina, ponieważ tata musiał wrócić do pracy. W domu w Świnoujściu czekała babcia, która przywitała mnie z wielką radością.

W pierwszy weekend ferii pomagałem mamie w zakupach i chodziliśmy na spacer. W ciągu dnia, gdy mama pracowała zdalnie, ja z babcią rozwiązywałem krzyżówki oraz graliśmy w bardzo ciekawe gry, które babcia знаła z czasów swojej młodości. Poza tym wykorzystując okazję, że babcia była kiedyś nauczycielką fizyki, mimo że były to ferie, poćwiczyłem z nią materiał z tego przedmiotu. Powtórzyłem

z babcią również materiał z chemii. W wolnych chwilach miałem oczywiście też czas by trochę pograć na komputerze oraz wybrać się na przejażdżkę komunikacją miejską i zrobić zdjęcia autobusów.

W sobotę przyjechał tata i od razu zabrał się za drobne naprawy w domu, np. wymienił żarówkę, na-



prawił żyrandol i wymienił rury pod zlewem w kuchni.

W drugim tygodniu ferii rodzice mieli urlop i po załatwie-

niu kilku niezbędnych spraw udało nam się wyjechać na zasłużony odpoczynek. W środę wróciliśmy ze Świnoujścia do Szczecina, natomiast w czwartek



rano pojechaliśmy autobusem na dworzec Szczecin Dąbie i stamtąd ruszyliśmy najnowszym pociągiem hybrydowym do Kołobrzegu. Pociąg hybrydowy to taki, który może być napędzany prądem elektrycznym oraz silnikiem spalinowym. Na trasie ze Szczecina do Kołobrzegu, na niektórych odcinkach jest sieć trakcyjna, więc pociąg porusza się na prąd, lecz innych sieci trakcyjnej nie ma, więc niezbędny jest silnik spalinowy.

Gdy dotarliśmy do Kołobrzegu padał deszcz, ale tym się

w ogóle nie przejmowaliśmy. Rodzice na początku trochę się zgubili i pomylili kierunki, na szczęście ja szybko odnalazłem drogę do naszego hotelu. Gdy dotarli-

czy. Po śniadaniu codziennie wychodziliśmy do miasta. Byliśmy na moło, na plaży oraz w okolicach latarni morskiej.



śmy na miejsce, okazało się, że hotel jest bardzo ładny. Nasz pokój był na szóstym piętrze z widokiem na miasto. Pokój bardzo nam się podobał, był duży, ładnie urządzone, z wygodnymi łóżkami.

Najlepszą atrakcją hotelu był basen, ale jednak trochę za mały jak na tak wielki obiekt. Szczególnie w weekend na basenie były tłumy ludzi.

Dzień zaczynaliśmy od pysznego śniadania w restauracji hotelowej. Wybieraliśmy jajka, smażone kiełbaski, naleśniki, gofry i wiele innych przepysznych rze-

W piątek wybrałem się bez rodziców na spacer po centrum Kołobrzegu, aby zobaczyć tutaj komunikację miejską. Tak się dobrze złożyło, że w tym czasie w Kołobrzegu spędzał ferie mój kolega ze Szczecina, który również jest miłośnikiem komunikacji miejskiej. Spotkaliśmy się przy Dworcu Głównym i wyposażeni w aparaty fotograficzne wyruszyliśmy na poszukiwania autobusów. To był bardzo udany spacer.

W sobotę do Kołobrzegu przyjechał mój inny kolega ze

Szczecina – Ignacy. Przyjechał z rodzicami i bratem i oczywiście wszyscy się spotkaliśmy na wspólnym spacerze. Rozmawialiśmy ze sobą o wielu rzeczach i bardzo szybko minął nam czas. Wspólnie weszliśmy na latarnię morską, byliśmy na pizzy i na pysznym deserze czekoladowym. Bardzo dużo w ten dzień razem chodziliśmy, byliśmy ponownie na moło, na plaży i bardzo aktywnie spędziliśmy ten dzień spacerując po nadmorskiej części Kołobrzegu.

W niedzielę niestety musieliśmy już wracać do domu. Wracaliśmy również pociągiem, lecz niestety tym razem nie tym nowoczesnym hybrydowym, tylko tak zwanym „szynobusem” czyli pociągiem o napędzie spalinowym.

Ferie uważam za wyjątkowo udane. Będę bardzo miło wspominał pobyt w Świnoujściu oraz w Kołobrzegu. Pomimo tego, że nie udało nam się wyjechać w góry na narty, jak to wcześniej planowaliśmy, to i tak jestem bardzo zadowolony z czasu jaki spędziłem z rodziną.

Michał Bundziów

Moje ferie

Moje ferie zimowe upływały miło i atrakcyjnie. Pierwszy tydzień spędziłem w górach w miejscowości Kudowa-Zdrój. Jest to miasto uzdrowiskowe w Polsce, położone w województwie dolnośląskim, w powiecie kłodzkim. Zaś w drugim tygodniu przebywałem w domu wraz z moim bratem.

Jak już wyżej wspomniałem, w pierwszym tygodniu ferii pojechałem z rodzicami i bratem w góry. Podróż ze Szczecina do miejsca docelowego trwała około czterech do pięciu godzin.

Tak samo jak dwa lata

środku znajdowały się cztery mieszkania, my zajęliśmy jedno na górze. Rozpakowaliśmy się, przeszliśmy po okolicy i już koło godziny 22:00 poszliśmy spać.

W poniedziałek wyruszyliśmy do Zieleńca położonego dwadzieścia kilometrów od Kudowy. Wypożyczyliśmy narty i zaczęliśmy zjeżdżać z kilku stoków. Przez cały tydzień aż do piątku jeździliśmy po różnych dłuższych i krótszych trasach z przerwami na obiad w restauracji w Kudowie albo w Zieleńcu.

Przez dwa pierwsze dni zjeżdżaliśmy przez siedem go-

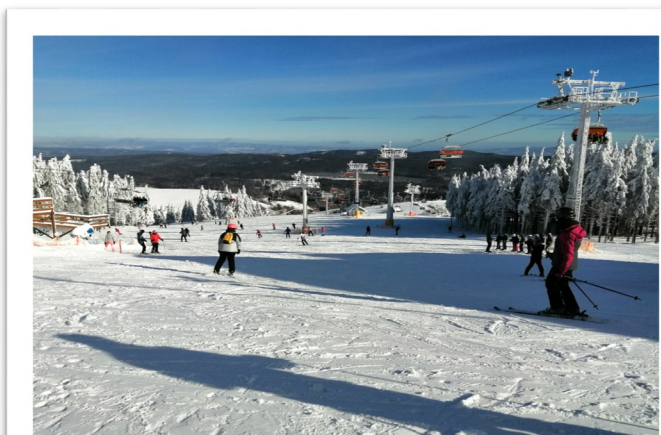
Wyjazd na narty bardzo mi się podobał i nie mogę się już doczekać następnego wyjazdu w góry.

Drugi tydzień ferii spędziłem w domu. W międzyczasie opiekowałem się bratem, wychodziłem z kolegami na dwór oraz grałem w różne gry zarówno planszowe jak i komputerowe. Aby urozmaicić czas przebywania w domu, babcia z dziadkiem zabrali nas w środę do kina na film „Skarb Mikołajka” na prośbę mojego brata. W czwartek i piątek nocował on u dziadków, a ja przez te dwa dni mogłem cieszyć się spokojem w domu.

dzin, zaś już w środę, czwartek i piątek tylko po pięć. W sobotę już niestety musieliśmy się

Niestety ferie bardzo szybko się skończyły. Ale mogę stwierdzić, że były to jedne z lepszych ferii w moim życiu. Nigdy do tej pory nie zjeżdżałem aż tak długo przez pięć dni pod rząd. Dlatego jestem bardzo zadowolony z mojego wyjazdu w góry jak i z pobytu w domu, podczas którego mogłem nareszcie odpocząć.

Łukasz Rudowski



temu, zatrzymaliśmy się na tydzień w apartamencie „Willa nad potokiem”. Był to niewielki budynek koloru beżowego, przed nim płynęła mała rzeczka. W

z pakować i wracać do domu. Na szczęście wróciliśmy dosyć wcześnie, więc miałem jeszcze okazję na spotkanie się w tym dniu z kolegami na dworze.

ZIMOWISKO

W tym roku pierwszy tydzień ferii spędziłem w Szczecinie. Natomiast drugi spędziłem w Zakopanem na nartach. Ferie trwały od 31 stycznia do 13 lutego.

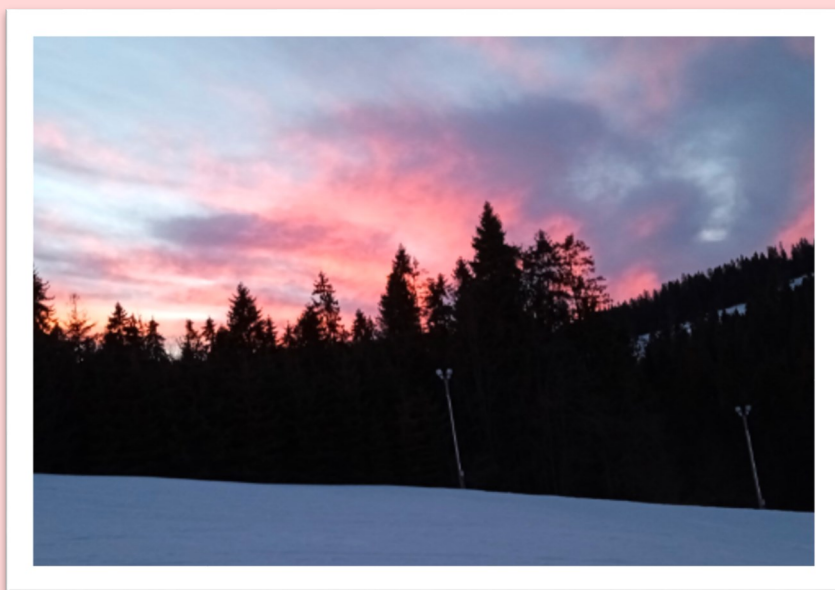
Pierwszy tydzień codziennie robiłem coś innego. Pierwszego dnia pojechałem z bratem i rodzicami na basen do Gryfina. Na basenie znajdowały się dwie zjeżdżalnie, jedna była odkryta i duża, znajdowała się w środku

wały się dwa płytkie baseny. Było też sześć torów sportowych oraz jeden basen na zewnątrz z gorącą wodą.

Na ośrodku pływałem w tak zwanej rzece, czyli basenie, w którym był sztucznie wytworzony prąd rzeczny. Mojemu bratu podobał się najbardziej basen, w którym były co parę minut wytwarzane sztuczne fale. Bardzo mi się podobało na basenie, nie raz już pływałem w tym ośrodku.

jechaliśmy na burgery.

Drugi dzień minął równie przyjemnie jak poprzedni, bo pojechaliśmy na Laser Tag. Polega to na tym, że są dwie drużyny. Każda z drużyn dostaje kamizelki z czujnikami na klatce piersiowej na plecach oraz na ramionach. Do kamizelki jest przymocowany pistolet na sznurku, którym trzeba było strzelać w czujniki na kamizelce. Po ubraniu kamizelek i wzięciu pistoletów, wchodziło się do ogromnego pomieszczenia, w którym było ciemno, ale nie aż tak, żeby nic nie widzieć trakcie zabawy. Każdy z członków mojej rodziny bawił się świetnie. Ja, mój brat i mama byliśmy już wcześniej na Laser Tagu, ale tata był pierwszy raz. Podzieliliśmy się na drużyny. Ja byłem z tatą, a brat z mamą. Tacie Laser Tag przypadł do gustu.



budynku i można było na niej zjeżdżać na pontonach. Druga zjeżdżalnia natomiast była dłuższa, zakryta oraz mała, więc nie można było na niej zjeżdżać na pontonach. Na pływalni znajdo-

Towarzyszyły mi wspaniałe emocje w trakcie pływania z rodzicami i bratem. Na basenie strasznie szybko płynął czas spędzony razem z najbliższymi.

Po udanej zabawie w wodzie po-

W następnych dniach nie było tak atrakcyjnie, ale i tak mi się podobało, bo codziennie wychodziliśmy do lasu na spacer z Luną, czyli z naszym psem. Na spacerach zawsze coś zaskaki-

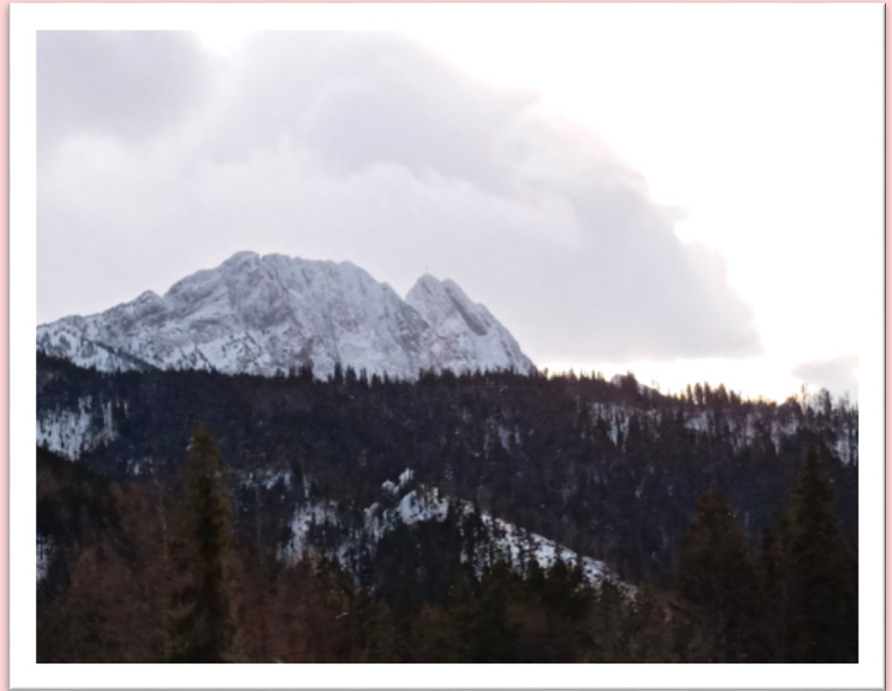
wało i była zawsze dobra atmosfera i uśmiech na twarzach członków rodziny. Codziennie również wychodziłem grać w piłkę.

Piłka to moja pasja i hobby. Piłka nożna mnie uspokaja, kiedy się czymś martwię lub jestem zły, wtedy idę grać w piłkę i nie myślę o zmartwieniach. Piłka po prostu mnie uszczęśliwia.

Pod koniec każdego dnia oglądaliśmy jakiś film lub serial. Każdy z mojej rodziny uwielbia oglądać filmy i seriale, więc każdemu to odpowiadało.

W sobotę 5.02.2022 o 18:00 wyjechałem pociągiem do Zakopanego na obóz narciarski. Jechaliśmy ponad jedenaście godzin. Każdy z obozowiczów był zmęczony. Ta podróż była wyczerpująca, ponieważ nie mieliśmy przedziałów i jechaliśmy w wagonie. Było już późno i chciałem położyć się spać, lecz było strasznie głośno i nie można było zgasić światła. Dlatego udało mi się tylko pospać dwie godziny. Miałem ogromne cienie, potocznie wory pod oczami. Dotarliśmy do Zakopanego o 9:00, na parking przy stacji końcowej czekał na nas au-

tokar. Wzięliśmy bagaże i pojechaliśmy do ośrodka wypoczynkowego. Po przyjeździe do pensjonatu rozpakowaliśmy się w pokojach.



Pokój dzieliłem z Maksem Bacą i jego bratem Olkiem. Po rozpakowaniu poszliśmy na odprawę do świetlicy, w której się znajdował stół pingpongowy. Na odprawie pan wytłumaczył nam zasady obozu i oświadczył, że za parę minut zbiórka przy wyjściu na śniadanie. Po śniadaniu udaliśmy się do pokoju odpocząć przez trzydzieści minut, a potem zbiórka na przejście się po Zakopanym.

Poszliśmy do parku narodowego, były piękne widoki. W drodze

do parku widzieliśmy skocznię narciarskie. Następnego dnia pojechaliśmy na stok wypożyczyć narty. Po wypożyczeniu nart podzielił nas opiekun na dwie grupy.

Jedna była doświadczona, w której między innymi byłem ja, a druga dopiero ucząca się zjeżdżać na nartach.

Zaczęliśmy zjeżdżać, grupa ucząca się oczywiście miała instruktora. Przez dwie godziny zjeżdżaliśmy, potem poszliśmy do karczmy odpocząć i coś zjeść. Po odpoczynku wróciliśmy do zjeżdżania przez kolejną godzinę.

We wtorek pojechaliśmy na stok, ale moim zdaniem lepsza atrakcja czekała nas po stoku,

bo pojechaliśmy na basen. Tam było dużo zjeżdżalni, termy oraz dużo, dużo więcej atrakcji. Bawiłem się tam świetnie.

Większość dni wyglądała tak samo: pobudka, poranna toaleta, zbiórka na śniadanie, odpoczynek po śniadaniu i przygotowanie się na stok, po stoku powrót, przebranie się w normalne ciuchy, zbiórka na obiadokolację i powrót z obiadokolacji, i przygotowanie się do spania oraz odpoczynek.

W ośrodku znajdowała się siłownia, do której czasem można było się wybierać pod okiem opiekuna. Podobnie było z salą do trenowania sztuk walki i sauną. Opiekunowie zorganizowali konkurs w formie testu, o sportach zimowych i turniej tenisa stołowego. Konkurs nie należał do najłatwiejszych, bo było ponad trzy-

dzieci pytań, ale pytania nie były bardzo trudne.

W turnieju nie poszło mi za dobrze, bo odpadłem w pierwszej rundzie. Nie załamałem się z tego powodu, ale było mi przykro, że musiałem odpaść od razu. Inaczej natomiast poszło moim współlokatorom. Maks przeszedł do drugiej rundy, ale niestety odpadł. Za to Olek przeszedł do półfinału i tam odpadł, ale dalej walczył o trzecie miejsce i je zdobył.

Moim zdaniem najlepszym stokiem, na którym byliśmy w Zakopanym, był stok pod nazwą Małe Ciche, ponieważ stok był największym ze wszystkich, na których byliśmy i nie był za stromy. Były tam trzy wyciągi, żeby przejechać z jednej strony na drugą można było przejechać przez malusieńki lasek i to mi sprawiało frajdę.

Ktoś z boku trasy zrobił małą skocznie i można było na niej skakać, więc z tego skorzystałem i z kolegami z starszej klasy tamtędy jeździłem. Dodawało mi to trochę adrenaliny i euforii.

W ostatni dzień poszliśmy na ognisko, ale zacząłem się źle czuć, więc wróciłem do pokoju w pensjonacie. Inaczej wyglądał ostatni dzień, bo w dzień wyjazdu wyruszyliśmy w drogę powrotną do domu o godzinie dwudziestej, więc w ten dzień pojechaliśmy tylko do miasta pozwiedzać i kupić pamiątki.

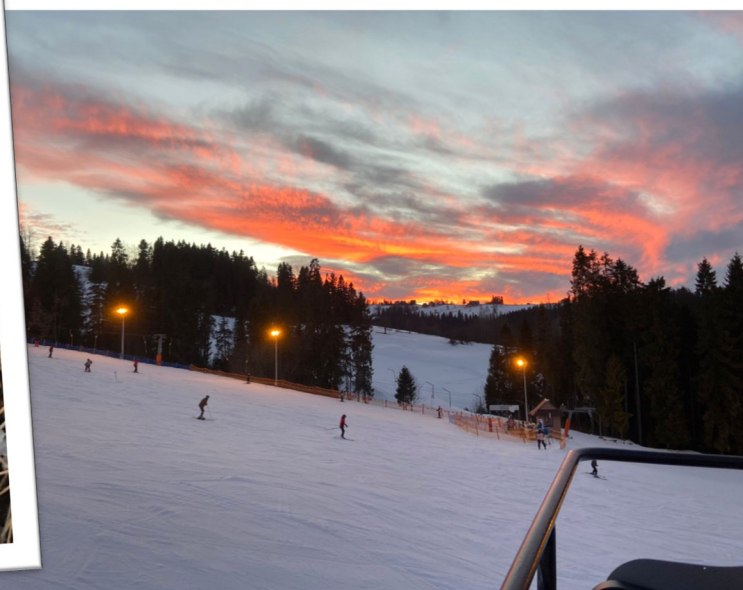
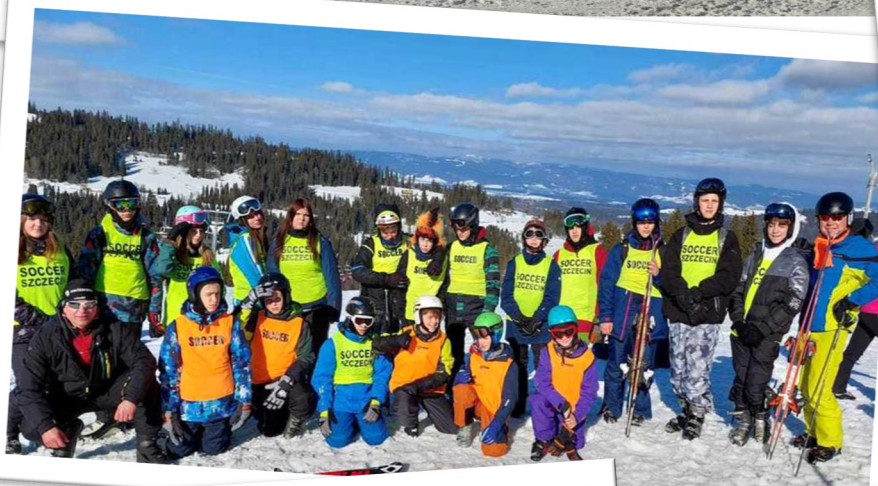
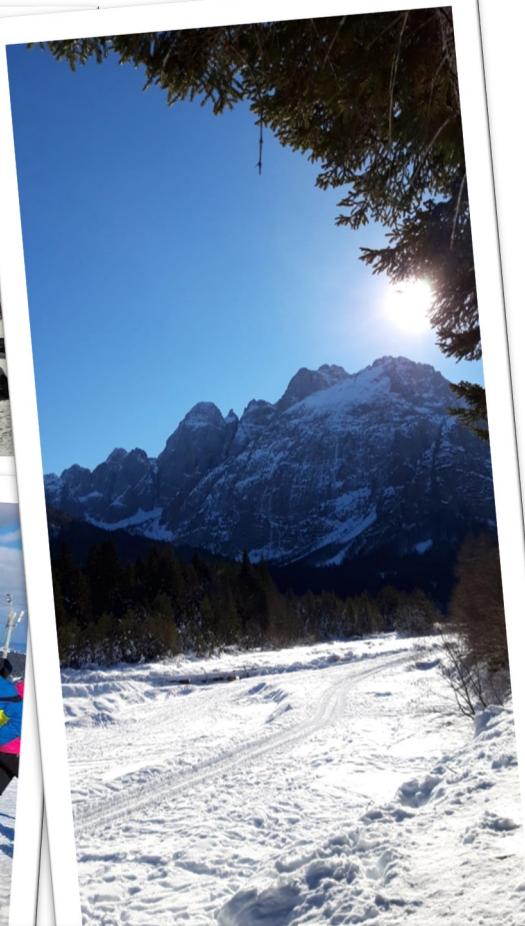
To były dopiero moje drugie ferie, które spędziłem na nartach. Każdy dzień ferii był idealny, oprócz jazdy pociągiem. Spędzanie czasu w rodzinnym mieście też może być miłe i przyjemne.

Jakub Wiącek



FOTORELACJA

FERIE 2022



Zespół redakcyjny: Alina Bieniara, Jakub Kaniuk, Aleksander Koziak, Zofia Mandau, Oliwia Rogusz, Wiktoria Tomaszewska, Małgorzata Zając

Opiekunka koła dziennikarskiego: Kamila Nienałtowska-Grzelak